

Osobliwy zaprzęg

Tekst i zdjęcia LECH WANGIN



Wracając kiedyś z jakiegos zlotu, dostrzegłem przed sobą motocykl z koszem. Już z daleka było widać, że nie jest to Emka ani Ural, ale coś znacznie bardziej nowoczesnego. Z mniejszej odległości mogłem rozpoznać czeski wózek Velorex sprzęgnięty z BMW K 100. Załogę stanowiło małżeństwo z dzieckiem. Cały zaprzęg wydał mi się nieco dziwny, bo w połączeniu wózka z motocyklem brakowało ukośnych

zastrzałów spinających zestaw. Mówiąc krótko, sprzęt wyglądał, jakby był popsuty.

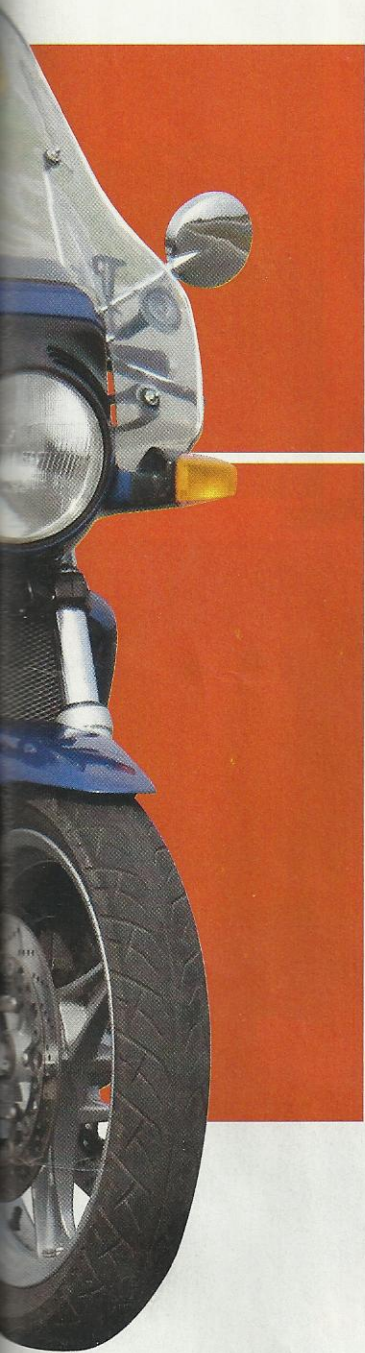
Sprawa wyjaśniła się, kiedy wjechaliśmy na kręty odcinek drogi. Pokonując prawe i lewe łuki, motocyklista raz kładł się „na koszu”, to znów pochylając się w drugą stronę wraz ze swym motocyklem, oddalał się od przyczepy. Czytałem kiedyś o zaprzęgach umożliwiających pochylanie się w zakrętach, ale pierwszy raz widziałem coś takiego na żywo.

Zamiast wyprzedzić jadący przedemną zaprzęg, usiadłem mu na kole, bawiąc się widokiem tego zjawiskowego wehikulu. Kiedy sidecar zjechał na stację, ruszyłem za nim, by poznać właściciela. Nie mogłem przegapić takiej okazji.

Motocyklem i z rodziną

Właścicielem maszyny jest Marek Adamczewski z Łodzi. Beemkę ma od 2000 roku i wraz z żoną Kasią

spędzali w jej siodle każde wakacje. Przez ten czas motocykl stał się właściwie członkiem rodziny i nawet jeśli zdecydują się na nowszy model, „cegła” z 1986 r. pozostanie w rodzinnym garażu. Przez pierwsze trzy lata motocykl służył wiernie w wersji solo, ale kiedy żona pokazała Markowi test ciążowy, ten z miejsca postanowił przyczepić do motocykla wózek boczny. To była jedyna możliwość kontynuacji motocyklowego życia bez kolizji z życiem rodzinnym.



WIDOK MOTOCYKLA Z WÓZKIEM BOCZNYM JEST NA NASZYCH DROGACH RZADKOŚCIĄ. JESZCZE WIĘKSZYM UNIKATEM JEST ZAPRZĘG MNIĘJ WIĘCEJ WSPÓŁCZESNY, NIEBAZUJĄCY NA ROSYJSKIEJ TECHNICIE. POJAZDY TAKIE JAK TEN, KTÓRY PRZEDSTAWIAMY, MOŻEMY W NASZYM KRAJU POLICZYĆ NA PALCACH JEDNEJ RĘKI



Motocykl holujący wózek może się swobodnie pochylać, przez co na zakrętach działają na niego mniejsze siły

Drażki wyprowadzone z ramy wózka musiały zostać wydłużone. Z pomocniczą ramą pod silnikiem motocykla łączą się poprzez przeguby



Ponieważ BMW było już nieco wyśłużone, a miała je czekać jeszcze cięższa niż dotychczas praca, należało zacząć od drobnego remontu samego „holownika”. W zespole napędowym pojawiło się nowe sprzęgło, wymienione zostały uszczelniacze zaworowe, łańcuch rozrządu z napinaczem, a także same zawory. Serducho beemki dostało też nowe pierścienie. Wymieniono szczotki w alternatorze i rozruszniku oraz wszelkie simmeringi i uszczelki.

Miejsce oryginalnego widelca zajął odpowiednik z nowszego modelu K 1100 LT z 1995 roku. Z tego modelu pochodzą również koła wraz tarczami hamulcowymi. Tak odmontowany motocykl był gotowy na przyjęcie wózka bocznego.

Transakcja wiązana

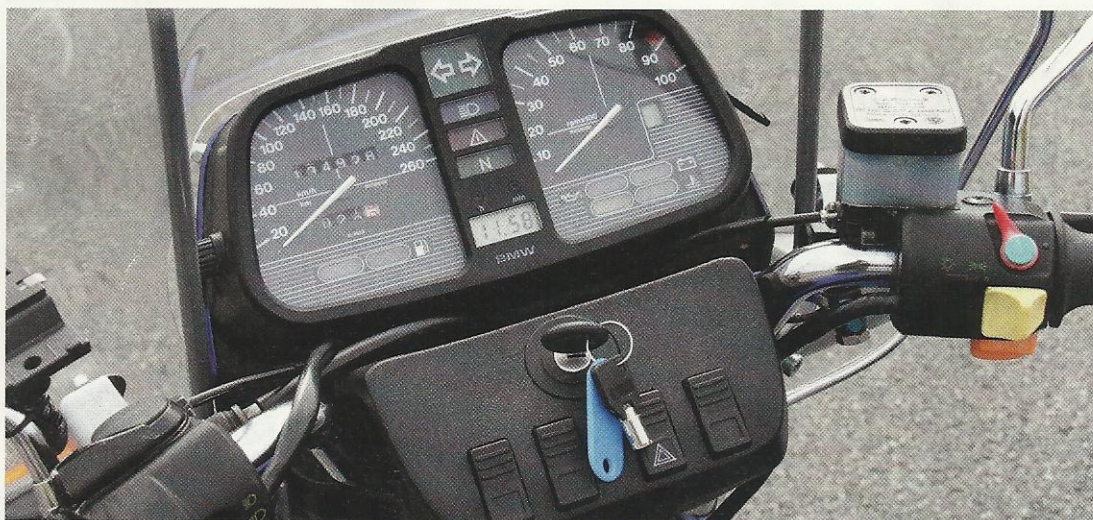
Marek zdecydował się na zakup lekkiego wózka czeskiej firmy Velorex. Trafił taki wózek okazyjnie, ale

musiał go kupić wraz z przyczepioną do niego stareńką Jawą. Jawa szybko zmieniła właściciela, a Marek zawiózł swoje BMW wraz z ramą wózka do fachowca, który ogłaszał, że specjalizuje się w przystosowywaniu współczesnych motocykli do zaprzęgu z wózkiem. Marek nie miał wcześniej żadnego doświadczenia w powożeniu motocyklowymi zaprzęgami, więc jazda powrotna gotowym zestawem nieco go wystraszyła. Miał wrażenie, że jakaś tajemna siła przez cały czas

czyha, by wyrwać trójkołowy zestaw. Tak nie może być – pomyślał – nie mogę przecież ryzykować życia rodziny. W ten oto sposób Marek powrócił do zarzuconej wcześniej koncepcji zbudowania sidecara z wahlwym zamocowaniem wózka.

Z ciągien do skrzyni biegów

Pierwszym etapem było zdobycie możliwie jak najszerszej wiedzy



teoretycznej na ten temat. Na szczęście dziś, w dobie Internetu, nie jest to zadanie trudne.

Marek trafił na strony działających w Niemczech producentów wahliwych zaprzęgów i tam podpatrzył, jak taki zestaw skonstruować. Trzeba było odpowiednio wydłużyć i zmodyfikować ramę wózka, by uzyskać miejsce na pochylanie motocykla w prawych zakrętach. Potem należało zdobyć odpowiednie przeguby, które umożliwiłyby wahliwe połączenie.

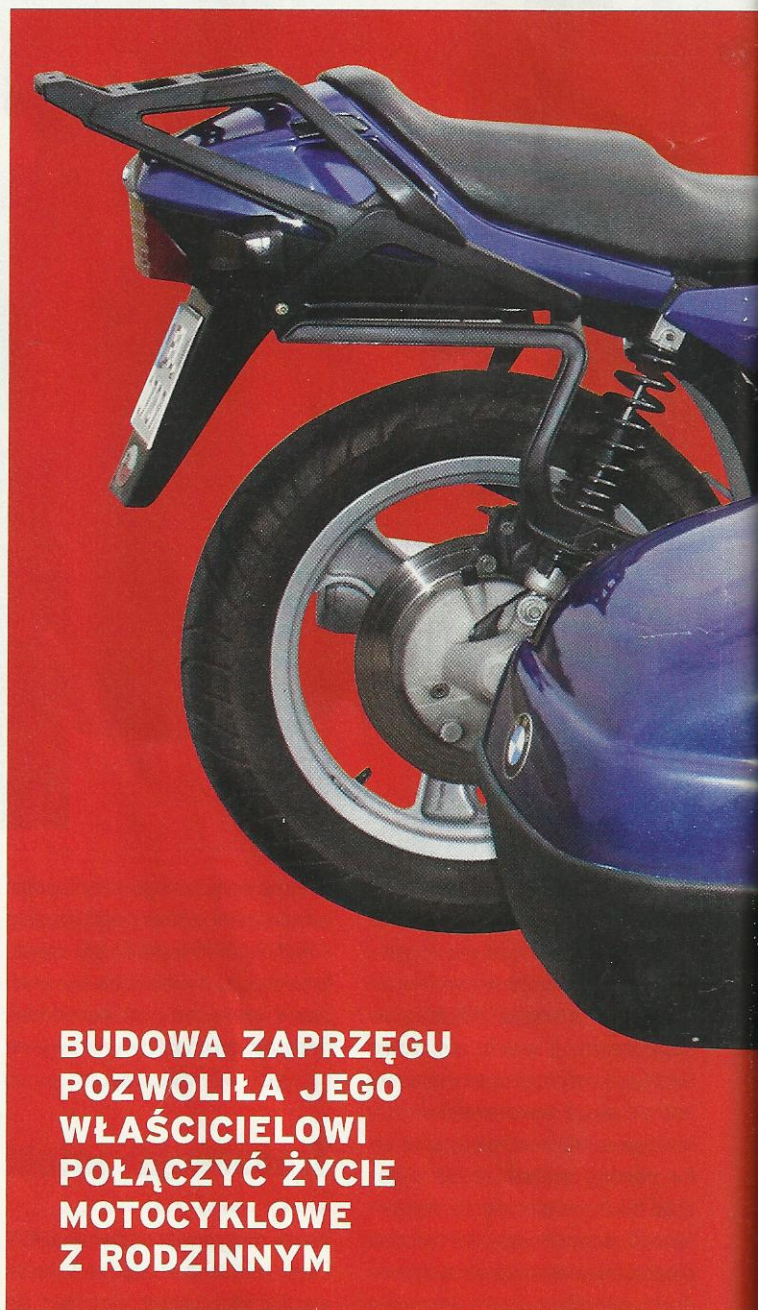
W tym celu Marek wykorzystał końcówki cięgien uniball o średnicy 25 mm. To takie samo urządzenie, jakie możemy zobaczyć w każdym motocyklu mającym podnóżki z przodu. Łączy pedał zmiany biegów z dźwignią wychodzącą ze skrzyni. To zastosowane do sprzęgnięcia motocykla z koszem musi być tylko dużo większe. Do prac konstrukcyjnych Marek zaprosił kumpla, który jest spawaczem. Oprócz modyfikacji ramy wózka trzeba było również skonstruować ramę pomocniczą, zakotwiczoną do miski olejowej i karterów zespołu napędowego. Było to konieczne, bo BMW ma tylko szczątkową ramę, a elementem spinającym całą konstrukcję motocykla jest właśnie silnik. Pracę ułatwiał zapasowy, leżący w garażu, karter silnika BMW, dzięki czemu można było wszystko pomierzyć, dopasować i wstępnie ustawić nie grzebiąc przy motocyklu.

Trzecie koło

Wkrótce pojazd stanął na własnych kołach. To, na którym wspiera się wózek, zapożyczono z włoskiej „125”. Po pierwszych jazdach testowych dokonano jeszcze drobnych korekt ustawienia wózka i zaprzęg był gotowy. Okazało się, że jazda tym wehikulem jest znacznie łatwiejsza i przyjemniejsza, niż klasycznym zaprzęgiem. „Holownik” może swobodnie pochylać się w zakrętach. Na taki zestaw działają znacznie mniejsze siły, a cały pojazd zawsze pewnie trzyma się drogi wszystkimi trzema kołami.

Już w kilka dni po pierwszej jeździe cała rodzina zapakowała się na motocykl i ruszyła na wakacje. Sidecar służy wiernie już trzy lata. Nigdy nie zawiódł i wszędzie, gdzie się pojawi, wzbudza sensację. Najbardziej zadowolonym członkiem rodziny jest siedmioletnia Julcia. Złości się tylko, gdy przygodni motocykliści, zagadując Marka w trasie czy na postoju, biorą ją za chłopca.

Marek wykorzystał zdobyte doświadczenia i dla kolegi zbudował podobny zestaw na bazie boksera BMW. Jeśli też masz motocykl niemieckiej marki i właśnie powiększyła ci się rodzina albo nie masz z kim zostawić ulubionego czworonoga, pomyśl o trzecim kole. Wersja z wahliwie mocowanym wózkiem jest najlepszą rzeczą, jaką możesz zrobić. ■



**BUDOWA ZAPRZĘGU
POZWOLIŁA JEGO
WŁAŚCICIELOWI
POŁĄCZYĆ ŻYCIE
MOTOCYKLOWE
Z RODZINNYM**

**Nowoczesny, zachodni
motocykl z wózkiem?
Taki konstrukcji jest
w Polsce może kilka**



**Boczny wózek Velorex wcześniej
jeździł przyczepiony do starej
Jawy. Po zmianie holownika
dostał też koło z włoskiego
motocykla klasy 125**



Wszelkie niezbędne informacje i fachową pomoc
uzyskasz na stronie www.sidecars.pl.